

Kamiński, Marek Kazimierz

"Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932-1935", Stanisław Gregorowicz, Wrocław 1982 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 76/1, 166-171

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nie przyjmowane przez historyków tezy. Oczywiście, raporty również bywają obciążone subiektywizmem, lecz tym niemniej skłaniają do ponownej analizy niejednej kwestii.

Historyków ruchu robotniczego zainteresują raporty opisujące sytuację w partii socjaldemokratycznej, strajki, a także procesy prowadzące do powstania partii komunistycznej. M.in. na uwagę zasługuje bardzo wysoka ocena B. Šmerala, jakkolwiek towarzyszy temu krytyka jego działalności. Konsul von Gebattel pisał 8 stycznia 1919 r.: „Dr. Šmeral, der als geistig höchstehende aller tschechischen Parteiführer gilt, überregt an Ansehen und Einfluss ganz bedeutend den nominellen Obman der tschechoslowakischen Sozialdemokraten dr. Němec.” (s. 131—132). W świetle tych raportów jasno widać, jak trudno jest współczesnym badaczom przeprowadzić analizę działalności oraz poglądów tego wybitnego działacza robotniczego, wymykającego się schematom i uproszczonej klasyfikacji.

Czytelnik polski z pewnym rozczarowaniem stwierdzi, że niewiele miejsca w raportach poświęcono mniejszości polskiej. Natomiast z zainteresowaniem przeczyta niektóre opinie Masaryka, wyjaśniające przyczyny jego nieufności wobec Polski w okresie objętym tomem. Warto także zwrócić uwagę na koncepcje dotyczące stworzenia ponadpaństwowych form organizacyjnych krajów Europy środkowej, włącznie z Bałkanami, przewijające się w wypowiedziach Masaryka i niektórych innych czeskich polityków.

Wśród spraw wewnętrznych, o których należało się spodziewać wielu informacji, zabrakło analizy przebiegu i wyników spisu ludności z lutego 1921 r. Znajdujemy zaledwie parę wzmianek na ten temat. Wiadomo, że spis wywołał wielkie zainteresowanie wśród mniejszości oraz pociągnął ostre konflikty, toteż jest nieprawdopodobne, by placówka niemiecka o nim milczała. Być może, obszerniejsze raporty zakwalifikowano do odmiennej kategorii, niż polityka wewnętrzna. Szkoda jednak, że wydawcy je pominęli.

Tom uzupełniają podstawowe dane biograficzne o sześciu przedstawicielach Niemiec w Pradze w okresie objętym tomem, indeks nazwisk oraz indeks przedmiotowy (uwzględniający nazwy geograficzne, nazwy instytucji, gazety oraz partie).

Omawiane wydawnictwo będzie wręcz niezastąpioną pomocą dla każdego historyka, zajmującego się dziejami wewnętrznymi Czechosłowacji. Życzyć sobie należy, by dalsze tomy ukazały się wkrótce.

Jerzy Tomaszewski

Stanisław Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932—1935*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1982, s. 271.

Po zapoznaniu się z monografią Stanisława Gregorowicza można dojść do wniosku, iż krajowy rynek wydawniczy wzbogacił się tym razem o poważną pozycję naukową. Problematyka stosunków polsko-radzieckich, niezwykle istotna z badawczego punktu widzenia, nastęrcza jednak szereg trudności, z którymi wielu historyków nie potrafi sobie poradzić. Uniknięcie deformacji w odtwarzaniu przeszłości stanowi najlepszy probierz tego, czy autorowi udało się osiągnąć powodzenie w realizacji celu *stricte* naukowego. Pragnę zaryzykować twierdzenie, że Gregorowicz wyszedł, obronną ręką z przedsięwzięcia, którego podjęcie niosło ze sobą niemałe ryzyko.

Pracę swą autor oparł na bazie archiwalnej przedwojennego polskiego MSZ oraz na licznych wydawnictwach dokumentów dyplomatycznych, prasie polskiej i pamiętnikach osób parających się polityką. Na szczególne wyróżnienie zasługuje

fakt, iż Gregorowicz zapoznał się skrupulatnie z publikowaną radziecką korespondencją dyplomatyczną, doceniając jej wysoki walor poznawczy¹. Być może powinien w większym stopniu wykorzystać wydawnictwa dokumentów francuskich i niemieckich, uwzględnionych zresztą w bibliografii². Generalnie jednak rzecz biorąc, książka Gregorowicza nie traci z tego powodu na swej wartości.

Charakterystyczną cechą okresu międzywojennego była podmiotowość wszystkich krajów europejskich w stosunkach międzynarodowych, niezależnie od ich usytuowania na mapie kontynentu. Powodowało to, iż każde z państw małych czy dużych uprawiało skomplikowaną grę dyplomatyczną w odniesieniu do pozostałych potencjalnych sojuszników czy przeciwników. Jednym państwom zależało na utrzymaniu istniejącego *status quo*, innym na odzyskaniu, a następnie poszerzeniu stanu posiadania istniejącego w danym momencie. Odmienne zatem interesy państwowy rozumiały poszczególne ekipy kierownicze, stosując własne metody obliczone na osiągnięcie pożądanego celu. Wszyscy realizujący politykę zagraniczną swoich państw byli wszakże partnerami, których głosu, jeżeli nawet nie chciało się czasami z nim liczyć, to przynajmniej musiano wysłuchiwać. W tym sensie nie istniała różnica między polskim ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem a radzieckim komisarzem spraw zagranicznych Maksymem Litwinowem.

Stosunki polityczne między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich nie odbywały się, jak to wynika z poprzednich rozważań, w próżni politycznej. Autor monografii przyjął tę podstawową prawdę jako punkt wyjścia dla swojej analizy. Odrzucił zatem wadliwą w odniesieniu do lat międzywojennych koncepcję ograniczenia się wyłącznie do opisu faktów, odnoszących się wyraźnie do stosunków bilateralnych. Przyznając zdecydowany priorytet sprawom politycznym, prawidłowo potraktował kwestie 'gospodarcze i kulturalne jako pochodne tych pierwszych (s. 100). Książka Gregorowicza stanowi więc wykład międzynarodowych stosunków politycznych w Europie ze szczególnym uwzględnieniem na tej płaszczyźnie działań polskich i radzieckich, zarówno w odniesieniu do siebie nawzajem jak również Francji i Niemiec. Nie mamy więc do czynienia z zawężonym spojrzeniem skupiającym się jedynie na wyliczaniu kontaktów dyplomatycznych między Rzeczpospolitą a ZSRR.

Przyjęte przez autora cezury lat 1932—1935 nie budzą wątpliwości. 25 lipca 1932 roku został podpisany w Moskwie polsko-radziecki pakt o nieagresji, otwierający okres pewnego zbliżenia między obu sąsiadami, co wynikało z wzajemnego nałożenia się interesów sygnatariuszy porozumienia. Sprzeczności ponownie ujawniły się wyraźnie pod koniec pierwszej połowy 1935 roku, z chwilą ostatecznego pogrzebania koncepcji tzw. Paktu Wschodniego, czyli dość złożonego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, w którym Polska nie chciała i nie mogła uczestniczyć bez narażenia na szwank swoich podstawowych interesów państwowych. Gregorowicz w rozdziale pierwszym naszkicował genezę wspomnianego wyżej paktu o nieagresji, korzystając w dużej mierze z ustaleń zawartych w ciekawej pod względem materiałowym książce Mariana Leczyka³. Zdaniem moim mógł jednak bardziej precyzyjnie przedstawić niezwykle subtelna grę dyplomacji polskiej i radzieckiej oraz wyraźnie wskazać, na czym polegały zdobycze i ustępstwa obu partnerów

¹ *Dokumenty Wnieszniej Politiki SSSR* t. III, Moskwa 1959; t. VII, tamże 1963; t. IX, tamże 1964; t. X, tamże 1965; t. XV, tamże 1969; t. XVI, tamże 1970; t. XVII, tamże 1971; t. XVIII, tamże 1973.

² *Documents Diplomatiques Français 1932—1939, I-ere série 1932—1935* t. I, Paris 1964; t. II, tamże 1966; t. III, tamże 1967; t. IV, tamże 1968; t. V, tamże 1970; *Documents on German Foreign Policy 1918—1945. Series C (1933—1937)* t. I, London 1957; t. II, tamże 1959.

³ M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925—1934. Studium z historii dyplomacji*, Warszawa 1976.

przy redagowaniu tego ważnego dokumentu politycznego. Innymi słowy Gregorowicz powinien był wyrećzyć Leczyka w dokładnym ukazaniu, czyj punkt widzenia ostatecznie przeważył i został przyjęty przez ZSRR i Polskę. Oczywiście autor monografii podkreślił, że „osiągnięcie porozumienia z ZSRR było dużym sukcesem dyplomacji polskiej” (s. 41).

Potraktowanie przez Gregorowicza z dystansu spraw związanych z dyplomatycznymi przetargami wokół paktu o nieagresji staje się zrozumiałe w świetle jego twierdzenia, że „osiągnięcie porozumienia polsko-radzieckiego nie tyle uzależnione było od takiego czy innego stanowiska w poszczególnych kwestiach, czy też od bieżących wydarzeń, co — przede wszystkim — od zasadniczych uwarunkowań polityki zagranicznej ZSRR i Polski”. Autor ma całkowitą rację pisząc, iż „dopóki polityka radziecka zainteresowana była współpracą z Niemcami i istniały warunki do rozwijania tej współpracy, perspektywy porozumienia polsko-radzieckiego rysowały się w sposób mało obiecujący” (s. 31), a „ściśła współpraca pomiędzy ZSRR a Niemcami wykluczała możliwość tak porozumienia polsko-radzieckiego jak i polsko-niemieckiego” (s. 36). Linia rapalska polityki radzieckiej została zniweczona przez hitleryzm, wywierający już w 1932 roku bardzo poważny wpływ na życie polityczne Niemiec, a w następnym roku zdobywający pełnię władzy w Rzeszy. Umożliwiło to polskiej polityce zagranicznej osiągnięcie długo oczekiwanej pacyfikacji w stosunkach z obu sąsiadami. Po pakcie o nieagresji z ZSRR strona polska podpisała w Berlinie w dniu 26 stycznia 1934 roku polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy. W Warszawie przyjmowano jako podstawowy kanon polityki zagranicznej utrzymanie równowagi w stosunkach z ZSRR i Niemcami, tzn. odrzucano *a priori* możliwość takiego zbliżenia z którymś z tych państw, które prowadziłyby do aliansu wymierzonego przeciwko jednemu z nich. W rozmowie z brytyjskim ministrem do spraw Ligi Narodów Anthonym Edenem w kwietniu 1935 roku Beck otwarcie przyznał, iż w wypadku związania się Polski z ZSRR lub Niemcami „natychmiast mielibyśmy zamiast obecnej stabilizacji na obu granicach jedną granicę zupełnie złą. Unikanie tej zmiany na gorsze jest podstawową zasadą naszej polityki” (s. 258). Gregorowicz trafnie stwierdził, że „koncepcja samodzielności, czy też niezależności polityki Polski opierała się na założeniu, iż osiągnięcie a następnie utrzymanie dobrych, lub tylko poprawnych stosunków z obydwojma sąsiadami na tyle wzmocni międzynarodową pozycję Polski, że z roli petenta oczekującego, wobec ustawicznych zadrażnień w stosunkach z sąsiadami, poparcia i pomocy Francji, stanie się ona jej cenionym partnerem” (s. 205).

Autor monografii odrzucił funkcjonujący jeszcze gdzieniegdzie stereotyp, iż Rzeczpospolita stanęła w latach trzydziestych przed wyborem współpracy z ZSRR bądź z Niemcami, decydując się na zadzierzgnięcie bliższych więzów z tymi ostatnimi. Lektura książki zaprzecza tego rodzaju uproszczeniom. Rzeczywistego wyboru dokonał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w roku 1921, doprowadzając do podpisania traktatu sojuszniczego (zarówno układu politycznego jak i konwencji wojskowej) z największą ówczesną potęgą kontynentalną Europy — Francją. Po 1926 roku Piłsudski niezmiennie dbał o to, by przywódcy francuscy nie zechcieli wycofać się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Z pracy Gregorowicza wynika też, że strona radziecka nie była zainteresowana w podtrzymywaniu polskiej polityki równowagi. Tworząc w latach dwudziestych wspólny front działania z Niemcami, wynikający z porozumień w Rapallo z roku 1922, a następnie berlińskiego traktatu przyjaźni z 1926 roku, ZSRR wyszedł z międzynarodowej izolacji próbując stopniowo odzyskać taką pozycję w Europie, do jakiej predestynował go potencjał ludnościowy i gospodarczy. Skoro Niemcy same wycofywały się z dalszej współpracy, kierownictwo radzieckiej polityki zagranicznej zaczęło poszukiwać zbliżenia z Francją i jej polską sojusz-

niczka zarówno dla wywarcia presji na dawnego partnera w kierunku powrotu do „linii rapallskiej” jak i znalezienia realnej alternatywy politycznej na wypadek „gdyby nacisk okazał się nieskuteczny. Nadanie stosunkom radziecko-polskim wymiaru wykraczającego poza ramy paktu o nieagresji miało na celu uniemożliwienie stronie polskiej uregulowania stosunków Warszawa—Berlin na analogicznych zasadach, osiągniętych już na linii Warszawa—Moskwa. W ludowym komisariacie spraw zagranicznych zresztą autentycznie obawiano się, iż Polska zostanie wprzęgnięta w rydwan polityki niemieckiej, coraz bardziej agresywnie występującej wobec ZSRR. W Moskwie brano pod uwagę — jak pisze autor książki „w dość skrajny sposób” (s. 90) — tylko dwie możliwości stojące przed polską polityką zagraniczną, czemu zresztą zaprzecza obecna znajomość źródeł. Polska według członka kolegium komisariatu spraw zagranicznych Borysa Stomoniakowa albo zdecyduje się na wojnę z Niemcami przy zachowaniu pokoju z ZSRR, albo zawrze porozumienie z Niemcami, a nawet z Japonią wymierzone przeciwko Związkowi Radzieckiemu (s. 89). Gdy polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy stała się faktem dokonany i nic nie wskazywało na to, że w najbliższym czasie Niemcy wrócą do starych założeń politycznych, Związek Radziecki pragnął poprzez zbliżenie z Francją uzyskać pozycję pozwalającą na odgrywanie aktywnej roli siły współdecydującej we wszystkich ważnych sprawach europejskich. W polskiej polityce równowagi zaczął upatrywać poważną przeszkodę na drodze realizacji swoich celów politycznych. Ambasador radziecki w Warszawie Jakow Dawtian pisał w lutym 1935 roku do centrali, iż „obecnie zasadniczym celem polskiej polityki zagranicznej jest przeszkodzenie naszemu zbliżeniu z Francją i w ogóle odizolowanie nas od Europy” nazywając politykę Becka „chytrą” i zmierzającą do „pomieszczenia wszystkich naszych planów” (s. 248—249).

Na nieufność radziecką w stosunku do polskiej polityki zagranicznej wskazuje cały szereg faktów zawartych w mongografii. Gregorowicz zwraca uwagę, że nawet podczas pertraktacji nad protokołem o przedłużeniu polsko-radzieckiego paktu o nieagresji do 31 grudnia 1945, podpisanym w dniu 5 maja 1934 strona radziecka zadbała o to, aby sformułowania załączonego protokołu w kwestii litewskiej świadczyły o braku bliższych związków Rzeczypospolitej z Niemcami (s. 175). W ten sposób Związek Radziecki pragnął się upewnić, czy rzeczywiście strona polska nie zawarła jakichś tajnych porozumień z Niemcami odnośnie radzieckiej Ukrainy i Białorusi.

Rozdział poświęcony tzw. Paktowi Wschodniemu należy do najciekawszych fragmentów książki. Z analizy autora monografii wynika jednoznacznie, że projekt wspomnianego paktu wzajemnej pomocy pomiędzy państwami Europy Wschodniej z udziałem ZSRR, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii, któremu patronowałyby Francja, wyszedł z inicjatywy francuskiej, aczkolwiek został bardzo skwapliwie podchwycony przez stronę radziecką. Przed polityką radziecką otwierał on szerokie perspektywy uczestnictwa w życiu międzynarodowym kontynentu. Dla Francji Pakt Wschodni należał raczej jednak do rzędu imprez, które, inicjowane ze względów wyłącznie taktycznych, z góry skazane były na niepowodzenie. Innymi słowy strona francuska w mniejszym stopniu wierzyła w skuteczność własnego pomysłu i zdradzała mniejsze doń przywiązanie niż negocjator radziecki, który doszedł do wniosku, iż od stopnia nacisku na Polskę zależy powodzenie całego przedsięwzięcia. Sam się jednak nie chciał w to angażować licząc, iż partner francuski rozporządza dostatecznymi środkami, aby zmusić Polskę do zaakceptowania projektu paktu (s. 197). Niezależnie jednak od wiary w powodzenie francuskiej inicjatywy, strona radziecka liczyła, że przynajmniej osiągnie porozumienie dwustronne z Francją.

W Warszawie zaś uważano, jak relacjonuje Beck, iż „w rzeczywistości chodziło tu o pchnięcie krajów Europy Wschodniej, a zwłaszcza nas i Czechosłowacji w objęcia Rosji, a następnie podporządkowanie całej tej grupy polityce francuskiej” (s. 205). Zakładano bowiem trafnie, że Niemcy kierowane przez Hitlera nie zgodzą się na uczestnictwo w planowanej kombinacji (oficjalnie 10 września 1934 roku rząd Rzeszy odrzucił ideę Paktu Wschodniego). Pakt Wschodni stałby się wówczas swego rodzaju koalicją antyniemiecką, kierowaną przez Francję. Doszłoby do zastąpienia sojuszu polsko-francuskiego mniej efektywnym układem wielostronnym, opartym na procedurze Ligi Narodów oraz do storpedowania niedawno zawartego polsko-niemieckiego układu o nieagresji. W lipcu 1934 roku Beck oświadczył ambasadorowi francuskiemu w Polsce Julesowi Laroche, iż „w wyniku nowych umów Polska mogłaby stać się polem walki, na którym scieraliby się Niemcy i Rosjanie” (s. 207). Stronie francuskiej i radzieckiej chodziło, jak zdaje się wynikać z książki, przede wszystkim o „rozmięczenie” Niemiec i zmuszenie ich do współpracy na dogodnych dla siebie warunkach. Należy natomiast wtąpić, czy Pakt Wschodni, nawet gdyby wszedł w życie, stałby się efektywnym systemem zbiorowego bezpieczeństwa, eliminującym groźbę przyszłej wojny światowej.

Te i podobne konkluzje masuwają się po lekturze książki Gregorowicza. Obala on jeszcze jeden mit o tym, że Polska storpedowała poważną inicjatywę, mogącą przynieść wybawienie Europie od okropności zmagających wojennych. Gregorowiczowi udało się, i to uważam za jego główny sukces, uniknąć utożsamiania się z którymkolwiek z partnerów, biorących udział w rozgrywkach dyplomatycznych. Autor monografii dokonuje każdorazowo analizy argumentacji politycznej negocjatorów i wyciąga wnioski co do rzeczywistych motywów, kierujących ich działaniem. Rozpatruje politykę zagraniczną Polski i ZSRR w kategoriach ściśle rzeczowych, tj. pod kątem widzenia interesów państwowych obu sąsiadów, tak jak je pojmowali ich przywódcy. Gregorowicz stara się być ostrożny w ocenach. W bardzo wyważony, ale jednocześnie precyzyjny sposób prezentuje swoje wnioski. W jednym wypadku nawet uważam, iż zachował niepotrzebnie zbędny dystans w stosunku do branej pod uwagę przez Piłsudskiego w roku 1933 możliwości wojny prewencyjnej z Niemcami hitlerowskimi. Analiza tej problematyki pióra Wacława Jędrzejewicza⁴ dobrze jest znana autorowi monografii i moim zdaniem przemawia za bardziej jednoznacznym opowiedzeniem się w spornej kwestii po stronie tych, którzy nie odrzucają istnienia planów Piłsudskiego zbrojnej interwencji w Niemczech.

Lekturę książki niestety utrudniają mankamenty natury technicznej. Szczególnie daje się we znaki brak indeksu nazwisk. W samym tekście została przyjęta (nie wiem czy przez Autora monografii czy redaktora) dziwna zasada, według której politycy zachodnioeuropejscy mają swoje imiona w pisowni własnych krajów, co wydaje mi się słuszne, zaś radzieccy — imiona polskie. Edouard Daladier (a nie Edward), Joseph Paul-Boncour (a nie Józef), John Simon (a nie Jan) występują w towarzystwie Mikołaja Krestinśkiego (a nie Nikołaja — s. 41), Michała Tuchaczewskiego i Michała Kalinina (choć obaj mieli na imię Michaił — s. 102), Jakuba Dawtiana (a nie Jakowa — s. 168) czy Włodzimierza Potiomkina (a nie Władimira — s. 193). Nie wiem też dlaczego „rząd fiński desinteresuje się całkowicie projektem deklaracji” (s. 150), a nie po prostu „wyraża brak zainteresowania”. Autor monografii nie musi też, skoro nie cytuje dokumentu, powtarzać za Beckiem słowa „kolaboracja” (s. 156), gdyż w języku polskim słowo „współpraca” ma zupełnie jednoznaczną wymowę, zaś słowo „kolaboracja” nabrało nowego pejoratywnego znaczenia.

⁴ W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” nr 10, Paryż 1966, s. 143—174.

Podsumowując swoje wywody pragnę wyrazić żal, że odznaczająca się dużą wartością naukową książka Gregorowicza wyszła w minimalnym nakładzie 1000 egzemplarzy, ograniczającym krąg czytelników jedynie do profesjonalistów. Wielka to szkoda, gdyż stanowi ona cenną pomoc przy zdobywaniu umiejętności rozumowania kategoriami politycznymi.

Marek Kazimierz Kamiński

NOWE CZESKIE WYDAWNICTWA REGIONALNE
Z DZIEŁÓW PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO

Czechosłowackie wydawnictwa regionalne docierają do Warszawy dość przypadkowo. Niektóre z nich nie są przeznaczone do sprzedaży, toteż otrzymać je mogą jedynie osoby bezpośrednio zainteresowane, o ile nawiążą kontakt z wydawcą. Inne publikacje teoretycznie można zamówić, lecz nieuniknione w takich wypadkach pośrednictwo przedsiębiorstwa handlu zagranicznego „Artia”, lekceważącego potrzeby indywidualnych nabywców, najczęściej przekreśla szanse otrzymania poszukiwanej książki. Uprzejmości Archiwum oraz Ośrodka Dokumentacyjno-Historycznego przedsiębiorstwa Texlen w Trutnowie zawdzięczamy możliwość przedstawienia grupy interesujących publikacji, dotyczących dziejów przemysłu lniarskiego w północnych powiatach ziem czeskich.

Badania nad tą dziedziną życia gospodarczego i społecznego mają dość dawną tradycję, a od wielu lat wiązały się z działalnością regionalnego muzeum krajoznawczego w Trutnowie (Muzeum Podkrkonoší, Trutnov), które wydaje periodyczną publikację „Krkonoše — Podkrkonoší”. Jako dodatek do niej w 1968 r. ukazała się — na zlecenie miejscowej dyrekcji przemysłu lniarskiego — publikacja, zawierająca dane o rozwoju przemysłu włókienniczego (przede wszystkim lniarskiego) i klasy robotniczej okręgu Trutnova w XIX w. (V. La s á k, J. K á b r t, „Textilní průmysl a dělnictvo na Trutnovsku v XIX. století”, Trutnov 1968). Wkrótce (nie mamy dokładnych danych) powstała Komisja Historyczna Texlenu przy Komitecie związku zawodowego, która zainicjowała wydawanie nieperiodycznego zbioru studiów. Początkowo nosił on tytuł „Přispěvky k dějinám národního podniku Texlen Trutnov. Studie — materiály — zprávy”, zaś od tomu III (wydanego w 1980 r.) — „Lnářský průmysl. Přispěvky k dějinám. Studie — materiály — zprávy”. Dysponujemy tomami: II (1976), III oraz IV (1981) wydawnictwa oraz dwoma tomami wydanymi odrębnie przez ten sam ośrodek naukowy.

Zakres zagadnień podejmowanych przez autorów artykułów jest dość rozległy. Przede wszystkim istotną dla historyków ich kategorią są informacje o stanie badań, przeglądy bibliograficzne, recenzje oraz informacje o zawartości archiwów związanych z dziejami przemysłu lniarskiego. Znajdujemy je w każdym tomie wydawnictwa; umożliwiają m.in. historykom zorientowanie się w zawartości regionalnych i zakładowych archiwów, których znaczenie wykracza często poza lokalne granice. Cenne są także przeglądy publikacji i stanu badań, które wymieniają ciekawe regionalne wydawnictwa, mało znane szerszemu środowisku historycznemu.

Stosunkowo niezbyt liczne są artykuły poświęcone dziejom lniarstwa przed początkami gospodarki kapitalistycznej. Wyjątkiem jest artykuł rozpatrujący archeologiczne znaleziska związane z lnem na ziemiach czeskich (M. Kostelníková, „Nejstarší doklady o lnářství v Čechách a na Moravě” t. IV). Parę innych dotyczy początków uprawy lnu, jego przetwórstwa oraz handlu w XVI—XVII stuleciach. Podstawowe jednak zainteresowania badawcze wiążą się z dziejami XIX i XX w., do 1950 r.